

Skandaliczna strategia zniszczenia Rosji

18 lutego 2019

Zbigniew Brzeziński, były doradca prezydenta Jimmy'ego Cartera, ucieleśnia ciągłość polityki zagranicznej USA, niezależnie od tego, czy jest demokratyczna czy republikańska. Wielki wielbiciel Henry'ego Kissingera, Brzeziński zawsze bronił, chwalił i wykazywał absolutny szacunek dla dwóch koncepcji dyplomacji mistrza: równowagi sił, która została nakreślona przez Metternicha i doktrynę powstrzymywania George'a Kennana. Zbigniew Brzeziński zaleca, by Rosja była militarnie osłabiona i zastraszona. Jest przekonany, że najlepszym sposobem na osiągnięcie tego celu jest destabilizacja regionów przygranicznych. Ta strategia polityczna, wzbudziła zainteresowanie byłego kandydata na prezydenta Johna Kerry'ego, który zwerbował jego syna Marka Brzezińskiego jako doradcę ds. Polityki zagranicznej.

W przemówieniu George'a W. Busha podczas kampanii prezydenckiej w 2000 roku, należało się spodziewać twardego, a nawet agresywnego podejścia do Rosji Władimira Putina, zgodnie z jego doradcą "jastrzębiem" Wolfowitzem i jego doktryną. Tymczasem zamiast tego, widzimy bezprecedensowe podejście w stosunkach politycznych tych dwóch wielkich narodów. I stało się to po 11 września 2001 roku.

Dla wielu obserwatorów i analityków, miało miejsce porozumienie pomiędzy Putinem i Bushem, aby nie krytykować rosyjskich operacji wojskowych w Czeczenii, podczas gdy Putin ignorowałby amerykańskie interwencje militarne i ingerencje na Bliskim Wschodzie.

To wyjaśnienie tak naprawdę nie docenia faktów z 11 września. W rzeczywistości traktuje je jako abstrakcję tak samo jak stanowisko Kremla w tej sprawie. Można powiedzieć, że

administracja republikańska zawsze przywiązywała zbyt dużą wagę do Bliskiego Wschodu, podczas gdy tradycyjnie polityka zagraniczna demokratów była bardziej skoncentrowana na Eurazji.

Aby zaprojektować swoją strategię w stosunku do byłego ZSRR, a następnie do państw Europy wschodniej niedawno uwolnionych spod wpływów Związku Radzieckiego, Demokraci od kiedy Jimmy Carter przejął władzę, zaufali genialnemu, pozbawionemu skrupułów i nastawionemu antyrosyjsko człowiekowi – Zbigniewowi Brzezińskiemu.

Ta dobrze znana doktryna profesora, ma wielu zwolenników również poza Partią Demokratyczną, ponieważ określiła rzeczywisty imperatyw przetrwania i dobrobytu imperium jakim jest podbój Eurazji.

Ten profesor, syn polskiego dyplomaty urodził się w Warszawie w 1928 roku. W wieku dziesięciu lat Brzeziński wyemigrował do Kanady, gdy jego ojciec został tam wyróżniony stanowiskiem konsula generalnego. Ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie Mc Gilla w Montrealu, a następnie doktorat na Harvardzie w 1953 roku. Następnie został obywatelem amerykańskim i poślubił córkę byłego prezydenta Czechosłowacji Eduardo Benesza.

W latach 1966-1968 był członkiem Rady Planowania Polityki Departamentu Stanu, gdzie opracował strategię "pokoju zaangażowania" wobec ZSRR w ramach zimnej wojny. W październiku 1966 r. przekonał prezydenta Johnsona, by zmodyfikował strategiczne priorytety tak, aby "odwilż" nastąpiła przed zjednoczeniem Niemiec.

Podczas kampanii prezydenckiej w 1968 r., Brzeziński był szefem grupy roboczej odpowiedzialnej za politykę zagraniczną Huberta H. Humphreya, który przegrał z Richardem Nixonem.

Inspirujący przywódca Komisji Trójstronnej

Na początku lat sześćdziesiątych Brzeziński wyróżnił się jako analityk, kiedy to proroczo ogłosił pojawienie się kolejnych, większych graczy wśród światowych potęg. Miał na myśli Europę oraz Japonię, których gospodarki po II Wojnie Światowej notowały szybki wzrost PKB.

W artykule opublikowanym w magazynie Foreign Affairs w 1970 roku, mówił o swojej wizji tego "nowego porządku świata: „Potrzebna jest nowa i bardziej śmiała wizja. Stworzenie wspólnoty krajów rozwiniętych, zdolnych do skutecznego radzenia sobie z problemami ludzkości. Poza Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią, należy włączyć do niej Japonię (...) Dobrym początkiem, byłaby rada składająca się z przedstawicieli USA, Europy Zachodniej i Japonii, która będzie organizować regularne spotkania szefów rządów i mniej istotnych osobistości”.

W 1970 r. Brzeziński przedstawił kolejne nowe idee, w swojej nowej książce „Between two Ages”[1], w której wyjaśnił, że nadszedł moment, by zrównoważyć światową potęgę i musi znaleźć się ona w rękach nowego globalnego porządku politycznego, opartego na trójstronnym pomoście gospodarczym, pomiędzy Japonią, Europą i USA. Rewolucja w systemie produkcji oraz transformacja przemysłu ciężkiego w elektroniczny, musiała spowodować zachwianie systemów politycznych i nowej generacji elit władzy. David Rockefeller będąc pod wrażeniem tych koncepcji, zatrudnił Brzezińskiego w celu utworzenia Komisji Trójstronnej i mianował go jej dyrektorem. Komisja została oficjalnie ustanowiona w 1973 r. i zgromadziła ważne osobistości związane ze światem handlu, międzynarodowym systemem bankowym, decydentami, oraz dużymi europejskimi, japońskimi i amerykańskimi mediami.

Kiedy doszło do pierwszego kryzysu naftowego, głównym

zmartwieniem światowej finansjery, było pozbycie się długu zagranicznego krajów rozwijających się, poprzez wzmocnienie roli Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Chodziło również o wzmocnienie i rozszerzenie hegemonii USA, w granicach kontynentu euroazjatyckiego, gdzie posiadali oni bardzo wpływowe bazy wojskowe założone tam po II wojnie światowej, a czego nie mogli zrobić do tego momentu, z powodu klęski militarnej jaką ponieśli w Wietnamie.

Przedsięwzięcie to analizowane z perspektywy zewnętrznego obserwatora, przedstawia Brzezińskiego jako zwolennika pokoju, człowieka popierającego wielostronne relacje i zmniejszającego napięcie światowe (zimna wojna), a w oczach skrajnej prawicy, jako człowieka inspirowanego marksizmem. Najlepszą sposobem na skuteczną realizację planu Komisji Trójstronnej, było uczynienie jednego z jej członków Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Carter i podwójny manewr

Od czasu utworzenia Komisji Trójstronnej, Jimmy Carter był członkiem zespołu Rockefellera-Brzezińskiego. Otworzył pierwsze biura handlowe w stanie Georgia, Brukseli i Tokio, co przedstawiało go jako idealną osobę lub koncept założycielski przyszłej Komisji[2]. Za nominację kandydata na prezydenta i wybory prezydenckie w 1976 r., Rockefeller wykorzystał swoje koneksje na Wall Street, po czym użył Brzezińskiego, którego wpływ i znajomość z czasów studiów z demokratycznym kandydatem Jimmym Carterem, okazały się być bardzo pomocne w czasie zwycięskiej kampanii wyborczej. Oczywiście po wygranej przez Cartera, Brzeziński został mianowany doradcą ds. Bezpieczeństwa narodowego.[3]

Brzeziński ogląda broń pakistańskiego oficera

Jako prezydent, Carter uznał redukcję wojskowego arsenału nuklearnego dwóch bloków (USA -ZSRR) za priorytet. Jednak sowiecki kryzys rakietowy, który został spowodowany

wycelowaniem rakiet SS-20 w europejskich członków NATO spowodował, że w ramach retorsji Carter został zmuszony do rozmieszczenia pocisków Pershing w Europie. Działania te zrujnowały wysiłki Brzezińskiego bez względu na to, czy były one szczere czy nie i spowodowały wzajemną nieufność obu krajów.

Można stwierdzić, że do tego momentu blok sowiecki miał powody by sądzić, że jego przeciwnik był zaangażowany w podwójne grę. Amerykańska klęska militarna w Wietnamie zmusiła USA do zachowania pewnych rezerw strategicznych i militarnych, podczas gdy Brzeziński pracował nad swoim planem wojny, w celu zastawienia pułapki na Związek Radziecki i zmusić go tym samym do konfliktu na jego peryferiach.

Destabilizacja afgańskiego reżimu komunistycznego, oraz finansowanie i pierwsze dostawy broni dla antykomunistycznych dżihadystów w 1979 r., spowodowały zgodnie z oczekiwaniami, interwencję Armii Czerwonej w Afganistanie. Brzeziński posiadał w tamtym czasie wsparcie pakistańskiej służby wywiadowczej – strasznego ISI.

Kiedy francuski magazyn „Le Nouvel Observateur” przeprowadził wywiad z Brzezińskim w 1998 roku, przyznał on, że wyposażenie antysowieckiego wojska Bin Ladena miało miejsce jeszcze przed rosyjską inwazją i miało na celu sprowokowanie takiej właśnie reakcji ze strony Rosji:

LE NOUVEL OBSERVATEUR: Były dyrektor CIA Robert Gates, pisze w swoich wspomnieniach, że amerykańskie tajne służby pomagały afgańskim mudżahedinom na sześć miesięcy przed inwazją sowiecką. W tym czasie byłeś doradcą prezydenta Cartera i odegrałeś w tym przedsięwzięciu kluczową rolę. Czy to potwierdzasz?

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI: Tak. Według oficjalnej wersji, CIA zaczęła pomagać mudżahedinom w roku 1980, to znaczy już po inwazji wojsk radzieckich na Afganistan 24 grudnia 1979 roku.

Ale prawda, która pozostała tajemnicą do dziś, jest zupełnie inna. 3 lipca 1979 r. prezydent Carter podpisał swoją pierwszą decyzję, mająca na celu udzielenie tajnej pomocy dla oponentów pro-sowieckiego reżimu w Kabulu. Tego dnia napisałem notatkę do prezydenta, w której mówiłem mu, że ta pomoc może spowodować sowiecką interwencję (...) nie zmusiliśmy Rosjan do interwencji, my po prostu sumiennie zwiększamy jej możliwość.

LE NOUVEL OBSERVATEUR: Kiedy sowieci uzasadnili swoją interwencję tym, że walczą przeciwko niejawniej ingerencji amerykańskiej w Afganistanie, nikt im nie wierzył pomimo iż mówili prawdę. Nie żałujesz tego?

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI: Żałować czego? Ta tajna operacja była świetnym pomysłem. Jej celem było poprowadzenie Rosjan prosto do afgańskiej pułapki i chcesz żebym tego żałował? Tego samego dnia, kiedy Sowietzi przekroczyli granicę afgańską, napisałem do prezydenta Cartera: „To jest nasza szansa, aby dać Rosji jej Wietnam” (...).

LE NOUVEL OBSERVATEUR: Czy nie żałuje Pan faworyzowania islamskiego fundamentalizmu i dostarczania broni oraz instruktorów, którzy stworzyli podwaliny przyszłego terroru?

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI: Co jest ważniejsze gdy patrzysz na historię świata – talibowie czy upadek radzieckiego imperium? Jacyś rozdrażnieni islamiści, czy wyzwolenie Europy Środkowej i koniec zimnej wojny?[4]

Kiedy Brzeziński mówił w tym wywiadzie o “niektórych rozdrażnionych islamistach”, nie lekceważył siły Al-Kaidy. Po prostu opisał tę rzeczywistość, którą neokonserwatyści przerobili w mit uzasadniając ich światową krucjatę. Oczywiście jest, że żaden z członków Rady Stosunków Zagranicznych nie byłby tak kategoryczny.

Docelowo Sojusz z Chinami i bezwarunkowe wsparcie dla szacha Iranu

Nawet wtedy, kiedy Nixon i Kissinger byli ostrożni co do pomysłu osaczenia Związku Radzieckiego i przywróceniu stosunków z Chinami, wielu najbliższych doradców Cartera nie poparło tego zbliżenia, które Brzeziński miał na myśli.

Kiedy Carter został prezydentem, wyraził chęć nawiązania dialogu z ZSRR oraz trzymania Chińskiej Republiki Ludowej na dystans. Tymczasem jego sekretarz stanu Cyrus Vance, sprzeciwiał się antyrosyjskiej obsesji Brzezińskiego i Carter nie miał innego wyjścia, jak tylko pogodzić antagonizmy panujące w jego administracji.

Prezydent USA Jimmy Carter ze Zbigniewem Brzezińskim i Cyrusem Vancem w Camp David w 1977 r.

Zazwyczaj mediatorem między tymi dwoma biegunami był Richard C. Holbrooke, przyszły ambasador USA w ONZ i doradca ds. polityki zagranicznej Johna Kerry'ego podczas jego kampanii wyborczej wraz z Markiem Brzezińskim, synem Zbigniewa. Według Cyrusa Vance'a i kilku innych osób lobbujących na rzecz ustanowienia dialogu z sowietami, podobnie jak demokratyczny renegat Averell Arrimana, trójkątna logika obłężenia doprowadziłaby w najlepszym razie do nieporozumienia z ZSRR, nie wspominając już o wojnie.

Spotkanie szacha Iranu, Alfreda Athertona, Williama Sullivana, Cyrusa Vance'a, prezydenta Cartera i Zbigniewa Brzezińskiego w 1977 r.

Zalecono dialog dotyczący rozbrojenia i współpracy ze Związkiem Radzieckim w celu zneutralizowania konfliktów zbrojnych Trzeciego Świata. Przywrócono stosunki z Chinami. Brzeziński zrealizował nawet wspólny program strategicznej współpracy i udało mu się nawiązać dobre stosunki osobiste z Deng Xiaopingiem, co tak naprawdę pomogło mu w obecnych

czasach.

Nieufność Brzezińskiego wobec ZSRR, można ponownie dostrzec w jego stosunku do Iranu, który pod rządami szacha był uważany za bastion oporu przeciwko wpływom Związku Radzieckiego na Bliskim Wschodzie. Brzeziński obiecał szachowi jego poparcie do ostatniej chwili i poprosił o amerykańską interwencję wojskową w celu utrzymania go przy władzy nawet wtedy, gdy część administracji Cartera prowadzona przez jego sekretarza stanu sprzeciwiła się temu.

Jednak konkretne działania Waszyngtonu zostały już wdrożone, zgodnie z punktem widzenia Departamentu Stanu i pomimo wszelkich negocjacji z generałami którzy obalili szacha w celu zagwarantowania umiarkowanego reżimu w kraju, to Chomeini przejął władzę na fali wzrastającej popularności jego osoby wśród wielu obywateli. Chomeini dołączył do Cartera podczas negocjacji Camp David w 1977 roku i odegrał kluczową rolę w porozumieniu pokojowym między Izraelem a Egiptem, nie będąc nawet obecnym w najważniejszych debatach. Jednak kiedy głównym tematem był ZSRR, był on zawsze obecny.

Rosyjskie zagrożenie i amerykańska supremacja

W 1989 r. Brzeziński zrezygnował z pracy na Uniwersytecie Columbia, gdzie od 1960 r. wykładał, aby poświęcić się opracowaniu planu niepodległości Ukrainy. To oznacza początek jego kompromisu na rzecz zapobieżenia odrodzeniu się Rosji jako superpotęgi. Bronił integracji Rosji z systemem Zachodnim i "geopolitycznym systemem wielopartyjnym" na terytorium byłego Związku Radzieckiego.

Opracował także "plan dla Europy", który obejmował rozszerzenie NATO o nadbałtyckie republiki. Jego marzenie stało się faktem w 2002 roku, kiedy trzy z nich dołączyły do Sojuszu. W latach '90 był on specjalnym wysłannikiem

prezydenta USA, którego zadaniem była promocja ropociągu Baku-Tbilissi-Ceyhan, największego naftowego projektu świata, który był najlepszą okazją, aby zapobiec odrodzeniu się potęgi Rosji. Od 1999 roku, jest także przewodniczącym Amerykańskiego Komitetu ds. Pokoju w Czeczenii, którego siedziba mieści się w budynkach Freedom House. Takie stanowisko pozwala mu interweniować w negocjacjach pokojowych pomiędzy rosyjskim rządem a bojówkami o niepodległość pod przywództwem Maschadowa. Jednak prawdą jest, że za fasadą tych „demokratycznych” działań w dobrej wierze, stało wspieranie zwolenników niepodległości, aby utrzymywać ten rejon w stałym konflikcie zbrojnym podobnie jak miało to miejsce w Afganistanie, w celu osłabienia Rosji i utrzymania jej z dala od zdobycia Morza Kaspijskiego.

Doktryna Brzezińskiego “Władza rządząca Eurazją, będzie kontrolować dwa najbardziej zaawansowane gospodarczo i produktywnie obszary świata”, jest powiązana z ekspansją NATO na wschód, coś nad czym aktywnie pracowała administracja Clintona. Ale jak amerykanie mogli przekonać Europejczyków do NATO?

„Region europejski znajdujący się na zachodniej granicy Azji i obok Afryki, jest znacznie bardziej narażony na ryzyko narastającego globalnego chaosu, niż bardziej politycznie zjednoczone, silne militarnie i geograficznie odizolowane Stany Zjednoczone Ameryki (...). Europejczycy będą bardziej narażeni na imperialny szowinizm, który dopinguje rosyjską politykę zagraniczną” – powiedział Brzeziński dla magazynu National Interest w 2000 roku.[5] Sprawa jest całkiem jasna. Rozmieszczenie sił NATO dookoła Rosji, było środkiem zapobiegawczym. Jeśli reakcja Rosji będzie defensywna, oznacza to, że planuje przywrócić swoje totalitarne imperium.

Brzeziński pracuje także dla BP-Amoco i Freedom House w Azerbejdżanie. Jego celem jest ocieplenie wizerunku Heidara Alyjewa, gdzie w wywiadzie dla New York Times opisuje tego dyktatora jako „miłego faceta”. [6] Brzeziński usprawiedliwia

anglosaskie wsparcie dla Alijewa wyjaśniając, że po siedmiu dekadach komunistycznego reżimu, nikt nie może oczekiwać od Azerbejdżanu i innych byłych republik Związku Radzieckiego, że staną się demokratycznymi narodami w tak krótkim okresie czasu.

Nawet gdy polityczne represje Alijewa wzmogły się w ciągu ostatnich kilku lat a zyski z Morza Kaspijskiego zmniejszyły się, Azerbejdżan wciąż był uważany przez Freedom House za kraj "częściowo wolny". W 1999 r. Sekretarz Stanu i uczennica Brzezińskiego, Madeleine Albright, zaprosiła Heidara Alijewa na uroczystość rocznicową NATO. Ze swojej strony Gruzja, Azerbejdżan i Ukraina zorganizowały kilka wspólnych manewrów wojskowych, sponsorowanych przez program NATO "Partnerstwo dla pokoju" 16 kwietnia 1996 r.[7]

Pomimo swojej działalności jako konsultant dla BP-Amoco i Freedom House, Brzeziński wspomagał również system funduszy i NGO (organizacje pozarządowe) w zakresie wspierania najlepszych intelektualistów i elit z byłych sowieckich krajów.

Z inicjatywy Amerykańskiego Komitetu ds. Pokoju w Czeczenii, którego przewodniczącym był Brzeziński, odbyło się kolejne spotkanie w Liechtensteinie w dniach od 16 do 18 sierpnia 2002 r. z głównymi przywódcami ruchu Czeczenii. Miało ono miejsce dwa miesiące po tym, które odbyło się z udziałem Basajewa i Maschadowa, na którym to podpisano porozumienie o obopólnym dowodzeniu "Siłami Zbrojnymi Czeczeńskiej Republiki Iczerii". Uczestnicy doszli do wniosku, że Czeczenia nie powinna być już dłużej częścią Rosji oraz, że potrzebna jest prawdziwa autonomia i nadszedł czas negocjacji z Maschadowem. Pozostaje pytanie, czy uprowadzenie zakładników w Biesłanie jak przedstawia to Basajew, było częścią planu dążenia do uzyskania niepodległości przez Czeczenię, czy też częścią procesu destabilizacji Rosji?

Można postawić kilka pytań, jeśli weźmiemy pod uwagę, że

główną konsekwencją tego zamachu było zaostrzenie napięć między północnym Kaukazem a sąsiednią Inguszetią, czyli o wiele bardziej istotną bałkanizacją regionu.

Obecnie Brzeziński jest bardzo aktywny w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych, ale nadal jest mózgiem programu polityki zagranicznej Demokratów, co jest dość oczywiste dla kandydata Kerry i jego partnera Johna Edwardsa, mających na punkcie Rosji obsesję. Idąc za radami Marka Brzezińskiego, uznali oni za główny priorytet rozbrojenie nuklearne Rosji w chwili, w której odzyskała ona takie samo wydobycie ropy, jakie miała przed jej upadkiem, odnosząc z tego duże korzyści przy obecnych cenach ropy, co pozwoliło jej podwoić budżet obronny. Dlatego jak mówi John Kerry, dzisiejszy rosyjski arsenał jądrowy nie jest zagrożeniem.

Prawdziwy cel Kerry'ego wiąże się ze strategią Zbigniewa Brzezińskiego, czyli podporządkowanie Rosji, ale odtąd znacznie trudniej będzie przekonać światową opinię publiczną o zło jakie płynie z Rosji oraz jej totalitaryzm. [9] Dlatego konieczne jest sprowokowanie reakcji, jak miało to miejsce w przypadku wydarzeń w Afganistanie w 1979 r., ponieważ Rosja nie będzie miała problemów z zaopatrzeniem w energię w następnych dziesięcioleciach, co jest prawdziwą bolączką USA. Dlatego w ostatnich wywiadach udzielonych Wall Street Journal i Novaya Gazetta, Brzeziński określił Władimira Putina mianem "rosyjskiego Benito Mussoliniego".

Autorstwo: Arthur Lepic

Tłumaczenie: [Enigmatis](#)

Źródło oryginalne: Voltairenet.org

Źródło polskie: WolneMedia.net

Przypisy

[1] Zbigniew Brzezinski, „Between two Ages: America's Role in the Technotronic Era”, Harper publishing house, 1971. French Edition, „Révolution technetronique”, Calman-Lévy publishing

house, 1971.

[2] Komisja Trójstronna poprowadziła prezydenta Francji Giscard d'Estaing tak, aby ten wybrał jednego z członków komisji na Premiera Francji. Wybrany miał zostać Raymond Barre, niedoświadczony politycznie profesor ekonomii.

[3] Brzeziński włączył do swojej drużyny Madeleine K. Albright (której ojciec służył w Czechosłowacji w czasie rządów Eduarda Benesza, będącego teściem Brzeziewskiego) oraz dwóch teoretyków Zderzenia Cywilizacji, Bernarda Lewisa i Samuela P.Huntingtona.

[4] „Le Nouvel Observateur”, No. 1732, from January 15 to January 21, 1998, p.76.

[5] Quoted in George Szamuely, „Bribing Montenegro – It didn't work”, antiwar, June 15, 2000.

[6] „Freedom spells B-A-K-U”, Counterpunch Magazine, 1999.

[7] „Freedom House, quand la liberté n'est qu'un slogan”, Voltaire, September 7, 2004.

[8] Marivilia Carrasco, „Beslan: responsibility of slaughter points towards the Anglosaxons”, Voltaire, September 19, 2004.

[9] Thierry Meyssan, „115 atlantists against Rusia”, Voltaire, November 26, 2004.